Nr. 42. | Kraków, środa 12 lutego 1908. | Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia L. 2.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Ankieta Sienkiewicza.

Roman Dmowski

prezes Koła polskiego w Petersburgu.

Mistrzu!

Na zapytania pańskie nietrudno mi dać odpowiedź, albowiem stanowisko moje wobec walki między narodami zaznaczyłem wyraźnie w mojej książce „Myśli nowoczesnego Polaka“.

W ostatniem jej wydaniu z r. 1907 piszę na str. 19:

Historya coraz wyraźniej udowadnia, że np. energiczna, bezwzględna polityka Prus, posługująca się fałszem i wiarołomstwem, nie cofająca się przed najbrutalniejszym gwałtem, że polityka ta dała potęgę istotną Prusom i stała się pomimo wszystko źródłem odrodzenia Niemiec.

A na str. 20 możesz Mistrzu przeczytać:

To świadectwo historyi, że wszelka zdobycz, bez względu na to, jaką drogą osiągnięta, może stać się podstawą pomyślności narodu i jego postępu (nie wzgląd tedy na dobro narodu, ale tylko czysto ludzki wstręt do pewnych środków może nas powstrzymać od używania ich w narodowej walce), że zatem w stosunkach między narodami niema słuszności i krzywdy, ale tylko jest siła i słabość, to nam nie przeszkadza powtarzać, że zbudowane na cudzej krzywdzie Prusy zatruły ducha niemieckiego i t. d.

Jak się zapatruję na polskie skargi co do uszczuplania przez Prusaków, o tem racz Mistrzu przeczytać na str. 75:

Naszym ideałem jest, żeby narody nawzajem szanowały swoje terytorya, żeby sobie nie wkraczały na nie nawzajem, żeby każdy mógł spokojnie spać na swojem. Wymyśliliśmy sobie nawet teoryę, że rola pobitych jest piękniejszą od roli zwycięzców.

Tak to monstrualność naszego rozwoju dziejowego po dziś dzień mści się na nas, wypaczając nasz charakter i nasze poglądy na życie.

Prusacy krzyczą tyle na naszą chęć zpolonizowania Rusinów. Otóż tutaj również powołuję się na moją głośną książkę na str. 98:

Gdybyśmy nie byli narodem biernym i leniwym, gdybyśmy byli dostatecznie uobywatelnieni i umieli działać na każdym kroku dla ojczyzny, dla interesu narodowego, wtedybyśmy rozumieli, że dla naszej przyszłości narodowej w stosunku do Rusinów, jest potrzebna jedna z dwóch rzeczy: 1) albo żeby zostali oni wszyscy lub część ich, o ile to jest możliwe, Polakami, 2) albo żeby zostali samoistnym, silnym narodem ruskim, zdolnym bronić swej samodzielności nietylko wobec nas, ale i wobec Moskali.

Wkońcu pozwól drogi Mistrzu, żebym śmiało i otwarcie wypowiedział się (znów słowami mej książki), co sądzę o całym tym krzyku i o tych protestach ludzi uczonych i szlachetnych w Europie i w Polsce, gdyś Ty, Mistrzu, przedłożył im swoje pytania. Na str. 202 mej książki wyczytasz:

Więc Niemcy i Moskale są w prawie robienia tego, czego się względem nas dopuszczają? więc nie jesteśmy ofiarami niesprawiedliwości i gwałtu?... I cóż z tego, że my się mamy za ofiary, jeżeli ani nasi wrogowie, ani ci, co się z boku przyglądają naszej walce, nic sobie z naszej opinii nie robią. A jeżeli nawet zgodzimy się na wyraz, jeżeli się uznamy za ofiary, to przecie wszędzie, gdzie jest życie, są ofiary i nigdy się bez nich nie obejdzie.

Przyznam się, że mam wstręt do oskarżania Niemców i Moskali. Powiem więcej: jeżeli się nie łudzę, to przestałem ich nawet nienawidzieć.

Sądzę, że odpowiedziałem dość wyraźnie na Twoje, Mistrzu, zapytania i przesyłam wyrazy szacunku *Roman Dmowski,*
prezes Koła polskiego.

Humanitarni faryzeusze.

Po krwawej scenie w tak nam obcej, tak odległej Lizbonie — w niektórych organach prasy naszej odezwały się głosy, ubolewające nad nieposzanowaniem rzeczy świętej — życia, przeciw któremu żadne racye, choćby sobie rościły jakąś słuszność, uzbrajać nie mogą. — Na myśl o trupach wzdrygało się humanitarne uczucie piszących, wzdrygało się nie w stosunku 4 h od wiersza druku, ale, wierzajcie czytelnicy, zupełnie serdecznie i szczerze... I grały tu rolę nie żadne względy uboczne, nie jakąś czołobitność wobec przecież nas zgoła nie interesującego rodu w kraiku, z którym nic nas nigdy nie łączyło, lecz czyste — jak głosili — uczucie ludzkości, uczucie, zdające sobie sprawę, jak nietykalnem jest życie, jak straszną jest chwila skonu, jaki lęk bolesny człowieka ogarnia, gdy dech mu zamiera, serce drętwieć poczyna, wzrok się zaciemnia — gdy czuje, że w nicość przechodzi, w proch się obraca... A więc takie bezinteresowne jakoby i czyste łzy padały...

Niemal, że równocześnie nie na jakimś dalekim od nas krańcu Europy, lecz we wschodniej Galicyi — tragicznie również, bo nagle — w pełni sił — śmierć zmiotła biednego chłopowinę. Zdawało się, że powinnaby drgnąć choć jedna strunka współczucia w sercach tych ludzi tak właśnie wrażliwych, którzy tamten daleki wypadek westchnieniami swemi eskortowali.

Nikt się wszakże tego nie spodziewał — aż nadto było wiadomem, iż ów humanitaryzm, rozpościerany ostentacyjnie przed wielkim konduktem możnego tego świata, zwinie się milcząco, egoistycznie, lub nawet wrogo, wobec nieznanej wiejskiej trumny.

A przecież życie, choć pod zapoconą, grubą siermięgą tak samo tu pulsowało i tak samo strasznem było zmaganie się jego z bezlitośnie dławiącą śmiercią. Zamiast ponownych popisów czułostkowych humanitarne mimozy orzekły, że ów chłopowina jakieś był przepisy uszkodził — ciężkimi buciskami po chamsku podeptał jakiś ich klombik. Czy istotnie tak było?... Uwierzmy jednak temu na chwilę, a choćby i trwalej. Ileż taki chłop w zakątku swoim, w ciasnym kieracie swego życia mógł onych przepisów ukruszyć? Tyle, co jakiś wróblina szary udziobać ziarna z łanu, milionami kłosów falującego...

I czy ten motyw naruszenia przepisów jeszcze kontrastu na niekorzyść tych faryzeuszów humanitarności tem silniej nie zaostrza?

Z manifestów Manuela, zapowiadających solennie powrót do praworządności, widać, jak jego poprzednik prawa był podeptał; ze świeżych dekretów amnestyjnych — ilu ludziom, którzy się owemu deptaniu opierać śmieli, łamał był egzystencyę; z pogłosek o oddaniu pod sąd eks dyktatora, ze spiesznej ucieczki tegoż — jakiej znienawidzonej i szkodliwej jednostce poruczył był władzę bez granic! To wszystko pierwsze czyny nowego króla światu przypominają. I tu wkońcu każde naruszenie prawa nie było jakąś istotną, czy rzekomą krnąbrnością bezsilnej jednostki w deskami zabitym partykularzu, lecz dotykało na każdym kroku 5 milionowej ludności. Tymczasem na grobie króla Karola zakwitły i u nas piękne słówka współczucia rzekomo humanitarnych frazesowiczów — a nad chłopską mogiłą cisza pogardliwa...

Towarzysze! Rozszerzajcie prasę socyalistyczną! Abonujcie „Naprzód“!

Listy warszawskie.

Warszawa, 9 lutego.

Powrót do dawnych sposobów agitacyi. Nowy numer „Robotnika“. — „Przedświt“.

Powróciliśmy znowu do dawnych warunków, w których normalny rozwój ruchu socyalistycznego ujawnia się na zewnątrz jedynie w postaci systematycznie rozpowszechnianych druków. Minęły czasy otwartych demonstracyj ulicznych, t. zw. „masówki“ są dziś środkiem agitacyi, prawie już wszędzie wyszłym z użycia, strejki, wybuchające od czasu do czasu, świadczą raczej o zdezorganizowaniu roboty związków zawodowych, aniżeli o jej postępach. Potęgująca się reakcya rozbija wszystko to, co bodaj częściowo pragnęło skorzystać z pseudo-konstytucyjnych warunków — i dziś powracamy do dawnych sposobów organizowania się i agitowania. Zacieśnianie organizacyi i szerokie oddziaływanie na masy jedynie za pomocą wydawnictw — oto droga, na którą musieliśmy wejść, wepchnięci wściekłemi represyami w podziemia pracy konspiracyjnej.

Przed paru dniami ukazał się nowy — 226 — numer „Robotnika“, wydawanego przez Frakcyę Rewolucyjną P. P. S. Artykuł wstępny poświęcony jest rocznicom styczniowym — powstania 1863 r., „Proletaryatu“ i „krwawej niedzieli“ petersburskiej. Najciekawszym w tym numerze artykułem jest bezsprzecznie drugi, zatytułowany „Jak się mamy gotować do walki zbrojnej“. Zastanawia się on nad pytaniem, dlaczego „olbrzymi ruch ludowy, zwany rewolucyą w państwie rosyjskiem, nie osiągnął swego celu“, dlaczego „carat osłabiony, poczyniwszy liczne ustępstwa, zdołał zorganizować zdemoralizowane swe siły i potrafił odnieść nad rewolucyą zwycięstwo, by potem cofnąć możliwie dużo reform i zmian, zarządzonych w chwili słabości“? Dlatego, że „carat stracił całą siłę moralną, całą powagę, które posiadał w umysłach i sercach mnóstwa swych poddanych, nie utracił jednak w zupełności siły fizycznej — maszyny urzędniczej i administracyjnej i wojska. Te siły właśnie... carat rzucił na szalę wypadków, przeciwstawiając je dużej sile moralnej rewolucyonistów i słabej ich organizacyi, mało uzdolnionej do podjęcia walki fizycznej... Rewolucyonistom zabrakło siły moralnej, by tę ostatnią ostoję caratu — wojsko usunąć z pod jego władzy, jeżeli nie w całości, to chociażby w wielkiej części, a siły fizyczne były zbyt słabe, by się

H. G. WELLS.

W DNI KOMETY.

Spolszczył S. Jesień.

23

Gdy myślę o tej wzrastającej części czytelników, którzy należą całkowicie do nowego życia po Przewrocie i którzy mają zaledwie mgliste pojęcie o starym świecie, czuję coraz większą trudność w pisaniu o tych niepojętych rozterkach, jakie charakteryzowały ład dawnego życia.

Z jednej strony byliśmy my, Anglicy, czterdzieści jeden milionów ludzi, w stanie trudnej do uwierzenia bezcelowości, w odmęcie ekonomicznym i duchowym, z którego nie mieliśmy ani odwagi, ani energii, ani inteligencyi wybrnąć i o którym większość nas nie miała nawet odwagi myśleć; w dodatku nasze interesy państwowe były rozpaczliwie uwikłane w sprzecznych potrzebach trzystu pięćdziesięciu milionów innych ludzi, rozproszonych na całej kuli ziemskiej. Z drugiej strony byli Niemcy, pięćdziesiąt sześć milionów w stanie bezładu wcale nie mniejszego niż my. I hałaśliwe małe stworzonka, które redagowały dzienniki, pisały książki i dawały wykłady, pracowały w obu krajach z piekielną jednomyślnością nad pobudzaniem — i to nietylko pobudzaniem, lecz skutecznem przekonywaniem — dwóch narodów, aby skierowały te nędzne zasoby materyalnej, moralnej i umysłowej energii, jakie każdy z nich posiadał na czysto destrukcyjny, rujnujący cel — wojnę. I — godnym uwagi jest ten fakt, jakkolwiek trudnym do uwierzenia może on się wydać mym czytelnikom — że nie znaleźlibyście jednego człowieka, któryby wam mógł wskazać na jakąś istotną trwałą korzyść, na coś, co by stanowiło przeciwwagę dla nieuniknionego spustoszenia i nieobliczalnych szkód, któreby były następstwem wojny Anglii z Niemcami niezależnie od tego, czy Anglia pobiłaby Niemcy, czy sama zostałaby podbita i opanowana, lub jakikolwiekby był wynik.

Było to istotnie potworne, bezmyślne opętanie. Było ono w życiu zbiorowem naszego narodu dziwnie podobne do egoistycznego gniewu i zawiści, które zawładnęły mem życiem indywidualnem. Było ono charakterystyczną cechą tej przewagi ogólnych zasobów namiętności nad zasobami inteligencyi, przewagi, którą odziedziczyliśmy po naszych czworonożnych, czy czwororęcznych pra-antenatach. Podobnie do tego, jak ja stałem się niewolnikiem swych namiętności i włóczyłem się z nabitym rewolwerem, przemyśliwając o różnych nieokreślonych zbrodniach, tak te dwa mocarstwa chodziły po kuli ziemskiej z postawionemi uszami i zabagnionym mózgiem, mając na pogotowiu uzbrojone marynarki i armie w straszliwej gotowości bojowej. Lecz tam nie było nawet Nettie, któraby usprawiedliwiała ich głupotę. Było tylko urojenie wzajemnego zawadzania sobie.

I prasa była głównem narzędziem, utrzymującem te dwa milionowe mnóstwa ludzi we wzajemnym antagonizmie.

Prasa — te gazety, które teraz są dla nas tak dziwaczne — te „Państwa“, „Narody“, „Prawdy“ i wszystkie inne wielkie, potworne szmaty papieru — zabytki tych niezwykłych czasów — miała coś z charakteru nieprzewidzianego wypadku. Wydarzyła się ona, jak wydarzają się zielska w zapuszczonym ogrodzie, jak wydarzył się cały nasz świat — ponieważ nie było wyraźnej Woli, którąby mogła stworzyć coś lepszego.

Pod koniec ta „prasa“ była prawie całkowicie pod kierownictwem młodych ludzi tego zapalczywego, niezbyt inteligentnego typu, którzy nigdy nie są w stanie zrozumieć swej bezcelowości, którzy ścigają nicość z trudną do uwierzenia dumą i gorliwością.

Charakterystycznem jest, że każdy okres w wytwarzaniu tych dziwnych dawnych gazet był silnym, skupionym rzutem energii.

Pozwólcie mi opisać w krótkości dzień gazety.

Wyobraźcie sobie naprzód pospiesznie wzniesiony i jeszcze pospieszniej zajęty budynek na brudnej, zarzuconej papierami ulicy starego Londynu. Co chwila nadchodzą licho ubrani ludzie i wpadają tam z szybkością strzały. Wewnątrz ujrzycie oddziały drukarzy pracujących naprężenie żwawymi palcami — byli oni ustawicznie przynaglani — zajętych przy maszynach do składania, topiących i szykujących masy metalu w jakiejś piekielnej kuchni.

Na górze, w małych, jasno oświetlonych pokoikach siedzą rozczochrani ludzie i piszą. Słychać tam dzwonki telefonów, stukanie igieł telegraficznych, widać ożywiony ruch posłańców, bieganie rozgorączkowanych ludzi, chwytających odbitki i korektę. Po chwili rozlega się stukający hałas maszyny, która jakby zaraziwszy się ogólnym nastrojem, idzie coraz szybciej i szybciej, gwiżdżąc i hucząc; mechanicy, którzy od samego urodzenia nie mieli nigdy czasu umyć się, uwijają się przy niej z oliwiarkami. Biały papier wybiega z walców, drżąc z pośpiechu.

Wyobraźcie sobie właściciela, który przyjeżdża, jak piorun, na hyżym samochodzie, zeskakuje wprzód, nim samochód się zatrzyma, i wpada z listami i dokumentami, zaciśniętymi w ręku, gotowy do rozdawania szturchańców, wtrącając się ciekawie każdemu do roboty. Na jego widok nawet chłopcy do posyłek, którzy oczekują, wstają i zaczynają biegać tu i ówdzie. Poruszcie jeszcze ten obraz zatargami, przekleństwami, nieporozumieniami... Wyobraźcie sobie wszystkie części tej skomplikowanej maszyneryi, pracującej „in crescendo“ z pośpiechu i podniecenia, gdy noc dobiega ku końcowi. Wreszcie jedyną rzeczą, która zdaje się poruszać wolno wśród wszystkich tych szarpiących i drgających ruchów, są wskazówki zegara.

Powoli rzeczy zbliżają się do wydania numeru, do zakończenia tych wszystkich wysiłków. Wtedy w wczesnych godzinach w ciemne i puste jeszcze ulice wylewa się potok ludzi i wozów. Budynek wyrzuca z siebie bale, kupy, kaskady papieru, które natychmiast zostają pochwycone, rozdzielone i wśród ruchu i hałasu rozpraszają się na wschód, zachód, północ i południe. Teraz cała praca przechodzi nazewnątrz; ludzie z małych pokoików idą do domu, drukarze rozchodzą się, ziewając, szumiące maszyny milkną. Gazeta wyszła. W ślad za wytwarzaniem następuje podział.

(Dalszy ciąg nastąpi).

mierzyć mogły z zorganizowaną i wytresowaną do boju siłą wojska". „Wszystkie swe zwycięstwa rewolucya zawdzięcza sile moralnej, wszystkie porażki i klęski brakowi siły fizycznej". Siła moralna rewolucyi była przygotowywana w ciągu bardzo długiego okresu czasu. „Siła fizyczna, budowana dopiero w chwili stanowczej, budowana przeważnie dlatego, by natychmiast być użytą i zużytą, formowana w walce nietylko z przemocą wroga, lecz i z poczuciem słabości, istniejącem w całym ruchu rewolucyjnym — nie miała tego okresu przygotowawczego, który dał rewolucyi siłę moralną. Nic dziwnego, że rewolucya była robiona więcej słowem, niż ramieniem, więcej cierpieniem własnem, niż zwycięstwem nad wrogiemi siłami. Zrozumiałem jest, że wobec tego zdobycze ruchu rewolucyjnego były tak nikłemi, tak łatwemi do wycofania z obiegu życiowego". Wobec tego partya, silna wiarą w „jutro" rewolucyi i jej zwycięstwo, nie może pozostać obojętną na naukę, wypływającą z jej „wczoraj". Nauka zaś ta mówi: „do zwycięstwa potrzebna jest moc fizyczna i umiejętność prowadzenia boju z fizyczną przemocą, którą carat na zdławienie ruchu rewolucyjnego wystawi". „Naszym więc obowiązkiem jest wykorzystać obecną ciszę rewolucyjną w ten sposób, by do przyszłej walki jak najlepiej się przygotować", należy „szerzyć wiedzę o walce fizycznej z zorganizowaną siłą wojskową, by w ten sposób przygotować grunt dla przyszłej organizacyi armii rewolucyjnej". Skąd jednak tę naukę czerpać? Przedewszystkiem całe mnóstwo młodzieży naszej rokrocznie idzie do wojska i w tej służbie nabiera wykształcenia militarnego i otrzymuje sprawność bojową. Otóż ludzie, powracający z wojska, powinni zająć się systematycznem szerzeniem zdobytych wiadomości wśród mas. Oprócz tego wyzyskać należy doświadczenie, nabyte podczas ubiegłych paru lat naszej działalności bojowej. Poza tem organizacya bojowa P. P. S. rozpoczęła szereg wydawnictw, które mogą dać podstawę wykształcenia bojowego*).

Reszta numeru 226 „Robotnika" wypełniona jest artykułami: „Trzecia Duma", „Tylko robotnicy" (z powodu powstawania prądów antyinteligenckich wśród proletaryatu), „Odprawa" (odpowiedź na głosy prasy kontrrewolucyjnej w sprawie organizacyi łódzkiej), działami: „z wydawnictw Frakcyi Umiarkowanej", „z życia partyjnego", kroniką bojową i nekrologią.

Wznowienie „Przedświtu", którego numer pierwszy świeżo został rozpowszechniony w kraju, powitane zostało z wielkiem zadowoleniem przez ogół naszych towarzyszów.

Swój.

*) Wymieniam tu tytuły tych broszur: 1) Komenda i musztra, 2) Pistolet Browninga, 3) Pistolet Mauzera, 4) Karabin wojska rosyjskiego, 5) Organizacya i służba wojska rosyjskiego, 6) Fortyfikacya, 7) Niszczenie broni wojska rosyjskiego, 8) O planach i mapach topograficznych, 9) Służba wywiadowcza, 10) Unieruchomienie komunikacyi, 11) Materyały wybuchowe, 12) Nauka strzelania.

Przegląd społeczny.

Z organizacyi robotników piekarskich w Krakowie. W niedzielę 2 b. m. odbyło się walne zgromadzenie robotników piekarskich jako ukonstytuowanie II. grupy miejscowej ogólnego związku piekarzy w Austryi.

W imieniu centrali otworzył zgromadzenie tow. Karol Peller, poczem nastąpił wybór zarządu. Wybrani zostali: przewodniczący Ign. Tomczyk, zastępca przewodniczącego Jacenty Maślanka, sekretarz Józef Zabagło, kasyer Józef Bar, wydziałowi Andrzej Kusion, Andrzej Kowalik, Wawrzyniec Czech, Stanisław Gołąb, Izydor Wąsik, Michał Podmokły,

Z kolei zabrał głos tow. Krzysztoń, który skreślił korzyści prasy partyjnej, a szkodliwość prasy brukowej; następnie tow. Peller i Krzysztoń skreślili korzyści organizacyi, poczem zgromadzenie zamknięto z odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru".

KRONIKA.

Kraków, 11 lutego.

Konfiskata. Wczorajszy numer „Naprzodu" uległ konfiskacie. Prokuratorowi nie podobał się artykuł wstępny „Galicyjskie wybory" i skreślił go w całości. Jest to druga już konfiskata „Naprzodu" w dniu wczorajszym. P. prokurator wie, że teraz z powodu odroczenia parlamentu nie można zwrócić uwagi ministra sprawiedliwości na gorliwość w używaniu czerwonego ołówka; postaramy się jednak na innej drodze podać p. Kleinowi do wiadomości, co w K.akowie jest „niebezpiecznem" dla całości państwa.

Nowiny krakowskie.

Ruch pociągów. Na stacyi krakowskiej informują nas, że pociągi w kierunku Lwowa kursują tylko do Jarosławia. Na linii stoi jeden pociąg osobowy i kilka ciężarowych w śniegu. Wczorajszej nocy panowała koło Rzeszowa straszna zawieja śnieżna, która utrudniła i tak już ledwo widoczny ruch. Pociąg z tamtej strony przybył dziś do Krakowa zamiast o godzinie 8·30 dopiero o 10·15 rano. Przerwa w ruchu potrwa najmniej 48 godzin.

Pociągi z Wiednia oraz z południa Galicyi (Żywiec, Zakopane) przychodzą z kilkuminutowem opóźnieniem.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Premiera „Jeńców" została odłożona do przyszłego tygodnia dla lepszego przygotowania strony dekoracyjnej.

W sobotę bieżącą wystawioną będzie krotochwila francuska Piotra Vebera, autora granej z takiem powodzeniem za dyrekcyi poprzedniej „Ludki". Tytuł sobotniej nowości: „Mąż męczennik".

„Chmury" Arystofanesa, które w piątek ubiegły wypełniły teatr do ostatniego miejsca, grane będą w piątek bieżącego tygodnia.

Wieczór czwartkowy wypełnią „Białe pawie" Konczyńskiego.

Wykaz statystyczny za ostatni tydzień stycznia b. r. wykazuje ilość ludności Krakowa na 105.912, wobec czego można przypuścić, że w ciągu bieżącego miesiąca dojdzie do 106.000. Urodzin w tygodniu sprawozdawczym było 50, wypadków śmierci 86, z czego 3 na szkarlatynę, 1 na tyfus.

Za zdemaskowanie Lichoty. Bank austryacko-węgierski przeznaczył był 10% znalezionej sumy, jako nagrodę za wykrycie sprawców „rabunku". Nagroda ta wynosiła 4570 K, którą bank zaokrąglił na 5000 K. Z tego koncepista policyi Krupiński, który wydobył przyznanie się od Fronia, otrzymał 3000 K, zaś inspektor policyi Karcz, który pierwszy rzucił podejrzenie na Fronia i aresztował go, otrzymał 2000 K.

Sprawa Deutscherów. Przed kilku tygodniami aresztowała policya ojca i syna Deutscherów, właścicieli drukarni w Podgórzu, pod zarzutem drukowania fałszywych losów loteryi klasowej Królestwa Polskiego. Deutscherów po kilkudniowym areszcie wypuszczono na wolną stopę bez kaucyi, a teraz prokuratorya śledztwo przeciw nim zastanowiła. Oświadczono im nawet, że wolno im dalej drukować losy.

Zdaje się, że policya trochę za pospiesznie sprawę tę rozdmuchała do rozmiarów wielkiej zbrodni. Zbytnia gorliwość wobec Rosyi i tym razem spowodowała, że dwóch niewinnych ludzi aresztowano i narażono na wielkie przykrości.

Ogień kominowy powstał wczoraj po południu w domu przy placu Matejki l. 7, gdzie od pieca zajęła się belka sufitowa. Straż pożarna ogień ugasiła.

Zamach samobójczy popełniła wczoraj służąca Katarzyna G. przy ulicy Kapucyńskiej, zażywszy dozę kwasu solnego. Pogotowie odwiozło ją w stanie nie grożącym niebezpieczeństwem na klinikę. Powodem ma być zawiedziona miłość.

Proces o zabójstwo teścia przez Franciszka Kryzę w Pleszowie zakończył się dziś w południe. Przysięgli potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni morderstwa, a trybunał skazał Kryzę na karę śmierci przez powieszenie. Obrońca dr Gryziecki zgłosił zażalenie nieważności.

— **„Wieczorek wełniany"**, urządzany staraniem grupy krakowskiej Towarzystwa Domu Zdrowia uczącej się młodzieży „Pomoc Bratnia" w Zakopanem, zamiast 22 go odbędzie się we czwartek 20 b. m. w sali Saskiej. Początek o godz. 9½. Bufet własny. Muzyka wojskowa. Wstęp 3 K, dla akademików 1.

— **Czwarta pogadanka pedagogiczna**, urządzona staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska" nauczycielskiego krakowskiego, była również interesującą i ożywioną jak poprzednie. Referentka p. Wanda Konczyńska wskazała, opierając się na faktach dziejowych i doświadczeniu codziennem, nasze wady narodowe, a to: bierność, lekkomyślność, lenistwo, brak wytrwałości. Wady te, wrodzone nam niejako, przynoszą dzieci z sobą do szkoły, czem utrudniają niezmiernie pracę wychowawczą nauczającym. Dom i szkoła w porozumieniu wzajemnem wadom tym powinni przeciwdziałać wszelkimi środkami. Służyć do tego mają kary i nagrody, a nadewszystko dobry przykład starszych, wdrażanie dzieci od lat najmłodszych do sumiennej pracy, do prawdomówności, oszczędności, wogóle do cnót, wadom naszym przeciwnych. Polecać należy dzieciom i młodzieży pisanie dzienników, bo to wdraża do poznawania siebie i czuwania nad sobą. Należy też urządzać odczyty i pogadanki etyczne dla dzieci i młodzieży i zawiązać nowe lub przyłączyć się do którego z istniejących Towarzystw, mających na celu czuwanie nad wychowaniem narodowem i etycznem.

W dyskusyi prof. Callier wskazał na rażące wady naszego charakteru narodowego, t. j. brak punktualności, intenzywności w pracy, oszczędności i podał hasło dążenia do poprawy wychowania narodowego: ucz się — pracuj rzetelnie i oszczędzaj. W dalszej dyskusyi przemawiali pp. Robak, Spławińska, Silberstein, Śleczkowska, Łowicki, poczem zaprosiła przewodnicząca obecnych do dalszego zapisywania się na członków komitetu rozrywek dla dzieci. Posiedzenie tego komitetu odbędzie się 12 b. m. o godz. 5½ po południu w kancelaryi szkoły Mickiewicza, Studencka 13.

Następna pogadanka odbędzie się 16 b. m. Referentką będzie znana artystka malarka oraz działaczka na polu wychowania narodowego p. Wolińska.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza**, ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we środę od godziny 8 do 9 wieczorem dr docent Józef Grzybowski: „Rozwój form życiowych" (z obrazami świetlnymi).

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Jak wam się podoba", komedya w 5 aktach W. Szekspira.

Środa: „Cyd", tragedya w 5 aktach P. Corneille'a (popularne).

Czwartek: „Białe pawie", komedya w 3 aktach T. Konczyńskiego.

Piątek: „Chmury" Arystofanesa.

Sobota: „Mąż męczennik", krotochwila w 3 akt. P. Vebera (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie", jasełka w 3 aktach L. Rydla (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Mąż męczennik", krotochwila w 3 aktach P. Vebera.

Nowiny lwowskie.

Setna rocznica urodzin Słowackiego. Pod przewodnictwem radcy dworu Adama Krechowieckiego odbyło się wczoraj we Lwowie trzecie posiedzenie sekcyi obchodowej, komitetu obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego. Głównym tematem obrad była w pierwszym rzędzie sprawa przewiezienia zwłok poety do kraju. Sekretarz prof. dr Hahn podał do wiadomości, że prezydyum komitetu wystosowało pismo do prezydenta gabinetu francuskiego Clemenceau, w celu usunięcia trudności prawnych, na jakie przewiezienie zwłok napotyka. Pismo to podpisane przez prezydyum miasta, jakoteż prezydyum komitetu wręczy p. Clemenceau osoba uproszona przez komitet. Na ankietę krakowską w sprawie wyboru miejsca złożenia zwłok poety, postanowiła sekcya jednogłośnie odpowiedzieć, że miejscem złożenia zwłok poety powinien być Wawel — zgodzono się też na to, że osobnych list składkowych w tym celu, komitet lwowski nie wyda. Kilka list komitetu krakowskiego rozdano między komitetowych i instytucye lwowskie.

Drugim punktem obrad była sprawa pomnika. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wnieść podanie do namiestnictwa o pozwolenie zbierania składek na pomnik. Upoważniono nadto prezydyum do wydania odezwy zachęcającej społeczeństwo do składek na pomnik.

Z kraju.

Wstrzymanie ruchu kolejowego na wszystkich prawie przestrzeniach w kraju stało się faktem. Dodatkowo do ogłoszonych wczoraj linij, wstrzymano z powodu zawiei śnieżnych ruch pociągów na liniach: Stanisławów-Chodorów, dalej Chryplin-Delatyn, Stanisławów-Stryj.

Na szlaku Stanisławów-Delatyn wstrzymano ruch pociągów osobowych Nr. 3119 i 3122, a ruch pozostałych pociągów osobowych utrzymuje się nadal. Ruch pociągów osobowych między Delatynem i Keresmező ograniczono na pociągi Nr.: 3112, 3113, 3114, 3115, wstrzymano zaś zupełnie ruch pociągów osobowych Nr. 3111 i 3116.

Ostatnio zastanowiono ruch na linii Lwów-Sambor, wobec czego wszelka komunikacya kolejowa i pocztowa między Lwowem i Krakowem jest przerwana.

Przeciw Sienkiewiczowi. Rozprawa na skutek skargi studentów ruskich o obrazę czci odbędzie się przed sądem przysięgłych w Wiedniu 23 marca. Skargę wytoczyli uwięzieni po zaburzeniach uniwersyteckich we Lwowie studenci ruscy, którym Sienkiewicz w „Zeit" zarzucił, że grali komedyę strejku głodowego, podczas gdy w rzeczywistości zajadali i wypijali przysyłane im przez Rusinów lwowskich wspaniałe potrawy i wina. Skarżących zastępuje adwokat wiedeński dr Walter Rode, Sienkiewicza prawdopodobnie prof. Rosenblatt z Krakowa.

JAK ONI!

Wspomnienie z niedawnej przeszłości.

(Dokończenie).

— Towarzyszu! las przed nami! — raportuje oddziałowy.

Czarna, szeroka wstęga rozwinęła się przed nami. Las na górze Z. W 63 roku była tu jedna z większych bitew. Chłodne tchnienie wieje na nas od zbitej masy drzew. Słyszymy przeciągły, to wznoszący się, to malejący szum wiatru, przebiegającego wierzchołki lasu. Droga, oświecona księżycem, urywa się nagle. Wchodzimy w mrok, gęsty las nas otoczył.

— Szeregi swobodnie!

Zaczynają się rozmowy szeregowców, zapalają papierosy.

— Towarzyszu, tu była w powstanie bitwa — komunikuje mi jeden z szeregowców, nie wiedząc, że dobrze znam te strony. — I my teraz już nie z językiem, tylko jak dawniej idziemy o swoje walczyć. My już, jak oni, do roboty wzięliśmy się nakoniec naprawdę!

I my, jak oni! Ot garsteczka, idąca na niewielką robotę, to dopiero porównanie! A jednak? Przecież idziemy z bronią w ręku, już nie skargą, ani tylko groźbą uderzyć wroga. Idziemy, niosąc śmierć każdemu, kto jest ciemięzcą lub zdrajcą — idziemy krwią płacić za krew, za męki braci po turmach i katorgach. Idziemy wyrywać siłą pieniądze wrogowi, na walkę z nim, na jego krwawy pogrzeb, w imieniu wielkiej, ogarniającej tysiące, zbrojnej organizacyi. Zaczynamy życie, które oni starali się stworzyć. Jak oni!

— Towarzysze — odezwałem się — uczcijmy pamięć bohaterów tu poległych!

Zdejmujemy czapki. Milkną rozmowy, jakiś tęskny, rzewny nastrój nas ogarnia.

Las szumi... śpiewa nam o jasnych oczach, które tu na wieki się pozamykały, o bohaterskich, skrwawionych piersiach buntowników, przygniecionych tą ziemią, o krwi, co ją użyźniła...

Gra nam ich pobudkę wojenną, słyszymy trzask salw, echo armatnich strzałów. Gra nam cudną żołnierską pieśń...

Z daleka rozległ się gwizd parowozu.

— Towarówka z A. — objaśnia mnie jeden z towarzyszów. — Dość marzeń!

Niedługo wychodzimy z lasu. Na ciemnej równinie, księżyc już zaszedł, skrzy się kilkanaście świateł. Kolejowa stacya B.

— Nareszcie, śmierć idzie z kosą po tego „psa" — mówi któryś z piątki, stosując to do słynnego z okrucieństwa wachmistrza żandarmów tej stacyi.

Przeszedłszy przez plant kolejowy, zbliżyliśmy się do stacyi od frontu na paręset kroków i weszliśmy na przeciwległą górę. Jak na dłoni widać było ruch służby stacyjnej i olbrzymiego wachmistrza z karabinem w ręku, spokojnie chodzącego po peronie. Na szynach stał długi pociąg towarowy. Umieściwszy ludzi za paroma krzakami, kazałem za dziesięć minut chyłkiem podsunąć się do stacyi i ukryć za pociągiem towarowym, na dany strzał zaś opanować stacyę. Sam, opatrzywszy browning, poszedłem bokiem ku stacyi, poleciwszy jednemu z szeregowców iść za mną w odległości 30 kroków.

Niedbałym krokiem wszedłem na peron. Żandarma nie było już tam — widocznie wszedł do budynku stacyjnego. Obejrzawszy sale, zauważyłem, że żołnierzy ani strażników dzisiaj niema wcale na stacyi. Żandarm też gdzieś znikł.

Wszedłem na peron. Spojrzałem na zegarek — ludzie już są za pociągiem. Stanąwszy obok oszklonych drzwi głównych, zacząłem medytować, gdzie też może być „pies" ze swoją „luśnią" — nowiuteńki karabin, który dawniej zauważyłem i który ogromnie chciało mi się wziąć. Trzeba go będzie o to poprosić.

Naraz na szybach drzwi mignął mi się cień jakiś. Odwracam się — on. Oparł się ręką na karabinie i stanął bokiem do mnie, mówiąc coś do tragarzy. Wyciągnąłem broń i dałem przez szybę cztery strzały, mierząc w głowę i plecy.

Pochylił się i przysiadając, upadł, ale wnet zerwał się i wypalił przez szybę prosto mi w głowę. Był śmiertelnie ranny i nie widział w ciemności, gdzie stałem, więc naturalnie chybił. Miał jednak tyle siły, że przez otwarte boczne drzwi wypadł na peron i dał jeszcze jeden strzał. Piąta kula uspokoiła go zupełnie. W trakcie tego wpadli towarzysze i w parę sekund opanowali dworzec.

Zniszczywszy wszystko, co tylko było można, zabrawszy kasę kolejową i oszczędności (rządowe), oraz karabin i ładownicę zabitego żandarma, odstąpiliśmy. Na dane hasło towarzysze opuścili stanowiska i zbiegli się na peron. Sformowawszy szereg podłużny, ze śpiewem „Czerwonego" zniknęliśmy w ciemnościach nocy.

— — — — — — — — — —

W „porankowy, złoty czas" wracaliśmy do domów. Mimo zmęczenia i niewyspania czuliśmy się lekko i swobodnie. Tylko jakiś daleki żal nas ogarniał i tęsknota za tą wielką chwilą, kiedy już w tysiącznym zespole będziem mogli powiedzieć sobie: „I my, jak oni!"

P. Zgórniak prostuje. Otrzymujemy następujące pismo: „Odnośnie do notatki w nrze 36 „Naprzodu“ na podstawie § 19 ust. pr. proszę o umieszczenie w najbliższym numerze następującego sprostowania: Nieprawdą jest jakoby Chechelski i Kozłowski byli wysłannikami „Polskiego związku zawodowego“, którego ja jestem przewodniczącym; natomiast prawdą jest, że „Polski związek zawodowy“ dnia 2 lutego b. r. ani Chechelskiego ani Kozłowskiego do Bochni nie wysyłał. Za „Polski związek zawodowy w Krakowie“. Stanisław Zgórniak“.

Mimo powyższego „sprostowania“ faktem jest, że Chechelski na powyższem zgromadzeniu nawoływał robotników bocheńskich do przystąpienia do „polskiego związku zawodowego“. Naturalnie nie możemy skontrolować, czy p. Zgorniak go do Bochni „wysłał“; przypuszczamy jednak, że ofiarność Chechelskiego nie sięga tak daleko, żeby miał na ochotnika odbywać przejażdżki agitacyjne.

Z zaboru rosyjskiego.

Zamiecie śnieżne na kolejach. Jak donosi prasa warszawska wichura onegdajsza, w połączeniu ze śniegiem, spowodowała liczne opóźnienia pociągów na kolejach. I tak: o godz. 6 po południu pociąg nr 145 stanął wskutek zamieci śnieżnej między stacyami Miechów i Wolbrom kolei nadwiślańskich. Wezwano na pomoc parowóz ze stacyi Wolbrom. Podczas ruszenia pociągu, pięć wagonów towarowych wykoleiło się. Wskutek tego podróż między wymienionemi stacyami odbywa się po jednej linii.

Na kolei północno-zachodniej pociąg osobowy nr 52 wpadł na zaspę śnieżną w pobliżu Białegostoku. Pociąg rozdzielono na dwie części i stopniowo przywożono pasażerów do Białegostoku.

Pociąg pasażerski kolei nadwiślańskich nr 53 stał w drodze w pobliżu stacyi Kowel z powodu nawałnicy śnieżnej 1 godzinę 20 minut.

Z powodu góry śnieżnej, która się wytworzyła między stacyami Uhrusk i Ruda Opalińska kolei nadwiślańskich, pociągi kursują tylko po jednej linii ze znacznem opóźnieniem.

Poważniejszych jednak przerw w komunikacyi dzienniki warszawskie nie sygnalizują.

Znalezienie bomb. We wsi Targówek pod Warszawą agenci ochrony wraz z strażnikami dokonali rewizyi w domu Jana Lina, w mieszkaniu sublokatorki Linów, Wandy Jeżewskiej. Znaleziono wydawnictwa niedozwolone. Następnie agenci ochrony zrewidowali dokładnie znajdującą się na podwórzu budę dla psów i znaleźli zakopane dwie bomby. Z zachowaniem wszelkich ostrożności bomby te oraz znaleziony również w mieszkaniu Jeżewskiej kindżał odniesiono do wydziału ochrony. Jeżewska przed rewizyą zniknęła bez śladu.

Aresztowanie masowe. Onegdaj w godzinach wieczornych do lokalu Związku litografów w Warszawie na Krakowskiem Przedmieściu, gdzie odbywało się zebranie delegatów różnych grup rzemieślniczych Królestwa, przybyła w znacznej liczbie policya, wojsko i agenci „ochrony“. Wszystkich uczestników, w liczbie około 20, aresztowano i przeprowadzono do właściwych cyrkułów, skąd następnie odstawiono ich do wydziału „ochrony“.

Ze świata.

Kradzież na wystawie. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w niedzielę w budynku „Hagenbund“, gdzie odbywa się wystawa „Sztuki“, skradziono plastyczne dzieło bronzowe rzeźbiarza Wittiga „Tęsknota“.

Kapitan z Köpenick nie daje spokoju policyantom berlińskim; w każdym trochę niedbale ubranym oficerze węszą „kapitana“ i ze znaną u policyantów grzecznością napastują ich. Przed kilku dniami jeden policyant ciężko odpokutował swą zbytnią gorliwość. Na ulicy przedmieścia berlińskiego Hallensee zobaczył starego oficera w mundurze generalskim, trochę zaniedbanym i niezupełnie odpowiadającym przepisom. Przystąpił do niego i urzędowym tonem zażądał legitymacyi. Stary oficer przedstawił się jako feld marszałek hr. Häseler, znany w Niemczech oryginał. Warto było oglądnąć minę złapanego policyanta...

Bankier berliński Friedberg, który uciekł, zarwawszy ludzi na $2^1/_2$ miliona marek, stracił te pieniądze — jak się teraz okazuje — na zbytkowne życie. Jeszcze podczas swej ucieczki koleją do Hamburga grał rolę wielkiego pana, podróżując I. klasą i dając konduktorom sute napiwki. Całą drogę spędził w wagonie restauracyjnym, zapijając szampana. Obecnie znajduje się już w Londynie.

Tajemniczy wypadek na warcie. Wczoraj rano żołnierz, stojący na warcie przed muzeum wojskowem w belgradzkiej fortecy, Radko Ilicz strzelił do porucznika Nikolicza, który prowadził patrol. Porucznik został ciężko, a jeden z żołnierzy lekko zraniony. Patrol cofnął się. Kiedy później komendant straży zjawił się na miejscu, znalazł trupa Ilicza. Jak dzienniki donoszą, Ilicz zapomniał hasło i strzelił na patrol, a potem popełnił samobójswo. Zarządzono śledztwo. Król wczoraj osobiście odwiedził leżącego w szpitalu porucznika Nikolicza.

Burza na Morzu Czarnem. Od soboty szaleje na Czarnem Morzu burza, przyczem znaczna liczba okrętów doznała uszkodzenia. Są też ofiary w ludziach.

Z czarnego światka.

Czytamy w gazetach wiedeńskich następujące obrazki:

Zakochany biskup.

Rzymsko-katolicki biskup spiski na Węgrzech Aleksander Parvy, ten sam, który stał się powodem zastrzelenia 11 Słowaków w Czernowej, stał przed kilku dniami jako oskarżony przed sądem powiatowym w Budapeszcie. Sprawa miała następujące tło: W dyecezyi Parvy'ego utrzymywał pewien ksiądz stosunek miłosny z wdówką. Gdy opinia zaczęła się na to oburzać, zawezwał biskup rozkochanego ojczulka przed swe oblicze i rozkazał mu stosunek zerwać. Ksiądz tłumaczył się, że ma wobec wdowy zobowiązania; biskup kazał mu przysłać do siebie wdowę dla załagodzenia sprawy. Co między nimi zaszło, niewiadomo; dość że wdowa spakowała swe manatki i wyniosła się do Budapesztu, skąd zaczęła pisać do biskupa listy o wypłatę odszkodowania. W listopadzie z. r. dowiedziała się wdowa, że biskup przebywa w Peszcie; udała się do niego w towarzystwie dwóch przyjaciółek, z których jedna była przystojną żoną pewnego urzędnika pocztowego. Biskup przyjął 3 panie bardzo uprzejmie; nawiązał z nimi wesołą rozmowę. Szczególnie uprzejmym był dla ładnej pani pocztmistrzowej; przysunął się bliziutko do niej i zaczął oglądać jej łańcuszek od medalionu. „Widzi pani“, szeptał jej do uszka, „łańcuszek ten jest za cienki, a medalion jest bez brylantu; tak to nie może zostać“. Zdjął łańcuszek z szyi ładnej pani i powiedział: „Zostaw mi go pani, a ja każę wprawić brylancik, a przyjdź pani za kilka dni po odbiór, ale sama“.

Kobiecina czekała tydzień na odesłanie jej łańcuszka, pisała do biskupa sama i przez adwokata, bez skutku. Wniosła więc skargę sądową; na rozprawie biskup wszystkiemu przeczył, wobec czego termin odroczono dla przesłuchania świadków. Tymczasem puszczono w ruch ogromne wpływy, aby skłonić oskarżycielkę do cofnięcia skargi.

Jeszcze jeden ksiądz w drodze do Ameryki.

W jesieni z. r. oskarżony był katecheta ks. Kozalek z Müglitz (Morawy) przed sądem obwodowym w Ołomuńcu o zbrodnię przeciw moralności, której się dopuścił na dzieciach szkolnych. Przed rozprawą wdał się w sprawę arcybiskup ołomuniecki, żądając od sądu zbadania stanu umysłowego oskarżonego księdza. Sąd zgodził się na to żądanie, podał obwinionego pod obserwacyę lekarską, z czego ten skorzystał i uciekł do Ameryki. W ten sposób arcybiskup osiągnął swój cel: uratował „ojca duchownego“ od kryminału, a całą brać od skandalu.

Nauka z kazalnicy.

Proboszcz Kratochwil w Rudzie (Morawy) wygłosił w swym kościele kazanie o dwóch złoczyńcach, których razem z Jezusem ukrzyżowano. Dał on swym parafianom następującą naukę:

„Złoczyńca po prawej stronie Jezusa poprawił się, zaś ten po lewej, pozostał dalej łotrem nawet po śmierci. A wiecie, bracia w Chrystusie dlaczego? Dopóki był małym chłopcem, był dobrym; także jako młodzieniec dobrze się sprawował; ale gdy dorósł, czytał niewierne gazety i tak się tą lekturą zepsuł, że stał się łotrem. Obaczcie bracia, co to złe gazety potrafią“.

Ciekawa rzecz, że ten łotr czytał gazety na 1500 lat przed wynalazkiem Guttenberga.

TELEGRAMY

z dnia 11 lutego.

Wstrzymanie ruchu towarowego.

Lwów. Dyrekcya kolei państwowych zawiadamia, że z dniem 10 b. m. wstrzymano aż do odwołania na wszystkich liniach tutejszego okręgu dyrekcyjnego ruch pociągów towarowych. Przesyłki będące w ruchu są do dyspozycyi nadawców. Przyjmowanie nowych przesyłek odbywać się będzie tylko po złożeniu przez nadawców pisemnego oświadczenia, przewidzianego w regulaminie ruchu.

Zawieje w kraju.

Lwów. Z Przemyśla donoszą, że zawieje śnieżne i wichry trwają dalej. Przemyśl jest w tej chwili odcięty od świata. Pociągi w stronę Lwowa nie kursują, a wczoraj do południa kursowały tylko między Przemyślem a Krakowem. O godzinie 3 po południu wysłano jeden pociąg z Przemyśla do Krakowa, jednakże utknął on zaraz na pierwszej stacyi w Żurawicy i został zawiany. Kasa nie sprzedaje biletów. Na dworcu wywieszono napis, że sprzedaż biletów wstrzymano. Setki podróżnych biwakuje na dworcu. W poczekalniach i w westybulu niezwykły ruch. Poranny pociąg pospieszny, który przybył z Krakowa, wypuszczony do Lwowa, utknął koło Gródka w śniegu i musiano go cofnąć do Przemyśla. To cofanie trwało do godziny 6 wieczorem, a więc przez cały dzień. Podróżni w szczerem polu zgłodniali znaleźli się w rozpaczliwem położeniu. Na szczęście jeden z konduktorów miał bochenek chleba i rozdzielił go po małej kromeczce pomiędzy podróżnych, Naoczni świadkowie opowiadają, że za kromeczkę chleba płacono po jednej koronie. Ale i o to było trudno; dopiero w Sądowej Wiszni pokrzepiono się jako tako, a lepiej dopiero wieczorem w Przemyślu.

Delegacya austryacka.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na początku dzisiejszego plenarnego posiedzenia delegacyi austryackiej prezydent dr Fuchs wygłosił mowę z okazyi zabicia króla portugalskiego. Delegaci tow. Nemec, Schuhmeier i Pittoni opuścili salę. Tow. Pittoni oświadczył, że sprawę tę poruszy w swej mowie, którą przy obradach nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych wygłosi.

Komisya budżetowa.

Wiedeń. Komisya budżetowa Izby posłów obradowała dzisiaj w dalszym ciągu nad działem podatków bezpośrednich. Poseł Sylvester domagał się reformy podatku domowo-czynszowego. W podobnym duchu przemawiał poseł Stoecker, który nazwał podstawę systemu opodatkowania niesprawiedliwą.

Kwestya uniwersytetu włoskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Sprawa utworzenia uniwersytetu włoskiego ma być w ten sposób rozwiązaną, że na uniwersytecie wiedeńskim zostanie utworzony fakultet prawniczy z włoskim językiem wykładowym.

Prześladowania narodowościowe na Węgrzech.

Koloszwar. Sąd prasowy skazał redaktora dziennika rumuńskiego „Libertatea“ za „podburzanie“ przeciw ustawie o szkole ludowej i szerzenie niebezpiecznych dla państwa tendencyj na $1^1/_2$ roku więzienia i 2000 koron grzywny.

Zwycięski strejk profesorów uniwersytetu.

Zofia. (Bułg. agencya). Nowy minister oświaty osobnem rozporządzeniem oddalił wszystkich przez poprzedni rząd nowo zamianowanych profesorów uniwersytetu i zastąpił ich byłymi, którzy z początku ubiegłego roku z powodu znanych demonstracyj studentów zostali usunięci. Rozwiązanie kwestyi uniwersyteckiej wywołało korzystne wrażenie.

(Sprawa ta jest świetnym objawem solidarności profesorów ze studentami. Poprzedni rząd zabitego prezydenta ministrów Petkowa napędził profesorów uniwersytetu, którzy nie chcieli wobec strejkujących studentów odgrywać roli szpiclów. Szukano wszędzie, między innymi i we Lwowie, nowych profesorów, a ostatnio powołano na katedry uniwersyteckie nauczycieli gimnazyalnych. Nowy gabinet demokratyczny Malinowa widocznie uznał, że takie załatwienie sprawy doprowadzi do ruiny jedyny uniwersytet bułgarski i powołał na nowo dawnych profesorów. Przyp. Red.).

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba deputowanych 256 głosami przeciw 255 przydzieliła komisyi wojskowej projekt ustawy, mocą której Józef Reinach ma być ponownie jako oficer przyjęty do obrony krajowej.

Dep. Lassies wniósł projekt ustawy, według której wszyscy wojskowi wszelkich stopni, którzy z powodu różnicy przekonań osobistych zostali ukarani, mają być ponownie do służby przyjęci.

Polepszenie sytuacyi w Ameryce.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg“ donosi z Nowego Jorku, że w ostatnich dniach w kilku większych fabrykach podjęto znów pracę i przyjęto około 8000 robotników. Z drugiej strony donoszą, że obecnie stoi 400.000 wagonów towarowych bez użytku.

Francuzi w Marokko.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych interpelował Jaurès rząd o ostatnich wydarzeniach w Marokko, zwłaszcza co do tego, że wojska francuskie posunęły się naprzód.

Minister Pichon odpowiedział z całym naciskiem, że kwestya marokańska musi być rozwiązana z honorem dla Francyi. Cała akcya Francyi obraca się w granicach aktów z Algeciras.

16 wyroków śmierci.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi z Warszawy: Sąd wojenny skazał na śmierć 16 anarchistów.

Bomby w politechnice.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Przy rewizyi dokonanej ubiegłej nocy w instytucie politechnicznym znalazła policya w świetlicy głównego gmachu 7 bomb i 4 pociski artyleryi.

Aresztowanie byłych posłów.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Policya udaremniła zamierzony napad zbrojny na kasę jednej z tutejszych władz, którego zamierzali dokonać bawiący w Wyborgu poseł do pierwszej Dumy Kornilew i kilku członków partyi socyalno-rewolucyjnej. Policya aresztowała w Petersburgu i Wyborgu 14 osób. U jednego z aresztowanych, który jest **podoficerem żandarmeryi,** znaleziono bomby, zaś u innego 12 kg. dynamitu.

Zamach na policmajstra.

Baku. Onegdaj o północy na nowego policmajstra Buszina, podczas jego powrotu z teatru, **rzucono bombę.** Buszin odniósł **lekką ranę.** Towarzyszący policmajstrowi żołnierze **zastrzelili sprawcę** zamachu, który jest **uczniem gimnazyum** w Tyflisie.

Z PORTUGALII.

Nowe stosunki polityczne.

Lizbona. Niektóre dzienniki, zwłaszcza „O. Seccolo“ i „Independent“ uważają zupełną polityczną amnestyę jako jedyny środek dla króla Manuela, by kraj rozbroić i zdobyć serca wszystkich.

Lizbona. Dekretem królewskim rozpisano wybory do kortezów na 5 marca b. r.

Żołnierze rewolucyoniści.

Madryt. „Espagna Nuova“ donosi z Lizbony, że aresztowano 3 sierżantów i 1 kaprala za dostarczenie broni dla przyszłej rewolucyi.

Pogrzeb.

Lizbona. Ceremonia przeniesienia trumien zmarłego króla i następcy tronu rozpoczęła się wczoraj o godz. 3 po poł. w katedrze w obecności wszystkich ministrów. Patryarcha lizboński odprawił ceremonię religijną. Trumny przeniesiono następnie do Panteonu, gdzie patryarcha udzielił zmarłym absolucyi. O całej ceremonii spisano protokół i wraz z kluczami złożono do archiwum narodowego.

Powrót politycznych.

Lizbona. Postępowy dysydent Alpoin przybył tutaj i wpisał nazwisko swe na arkuszu, wyłożonym w pałacu królewskim.

Pogrzeb sprawców zamachu.

Lizbona. (Tel. wł.). Król Manuel rozkazał zwłoki 3 sprawców zamachu wydać stronnictwu progresistów, które urządzi im na swój koszt pogrzeb.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność metalowcy krakowscy!** Zarząd grupy miejscowej Kraków Związku metalowców w Austryi zaprasza członków na doroczne walne zgromadzenie, które odbędzie się we środę 12 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, II. p. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokółu. 3. Sprawozd nie. 4. Wybór zarządu. 5. Wnioski i interpelacye. O liczne przybycie członków zaprasza zarząd.

* **Sucha.** Doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa spożywczego funkcyonaryuszy c. k. kolei państwowej odbędzie się 23 b. m. o godz. 3 po południu.

* **Szczakowa.** Celem utworzenia własnej biblioteki prosi grupa miejscowa zorganizowanych kolejarzy bratnie grupy, o nadesłanie przeczytanych książek pod adresem: Antoni Seitner, Szczakowa, na koszta naszej grupy.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 11 lutego. Pszenica na kwiecień 11·93 do 11·94. Pszenica na maj —·— do —·—. Pszenica na październik 10·42 do 10·43. Żyto na kwiecień 10·52 do 10·53. Żyto na październik 8·95 do 8·97. Owies na kwiecień 7·95 do 7·96. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 6·83 do —·—. Rzepak na sierpień 16·53 do 16·65. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna rezerwowana. Usposobienie bez interesu. Pogoda: pióknie, ale zimno.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Poszukuję
kilku robotników krawieckich. Weinberger, Koletek 4. 246

Panna
wyznania mojżeszowego z odbytą praktyką w biurach handlowych, pisząca biegle na maszynie i znająca dobrze język polski i niemiecki w słowie i piśmie zostanie zaraz przyjętą. — Zgłoszenia z odpisami świadectw jakoteż z podaniem wymagań pod R. K. 34 poste restante za okazaniem kwitu inseratowego.

Panna
ze znajomością buchalteryi, korespondencyi, stenografii, już odbytą dłuższą praktyką biurową znajdzie zaraz posadę. Zgłoszenia pod „K“ do działu inseratow. „Naprzodu“.

Panienkę
do nauki modniarstwa poszukuje się zaraz. Wiadomość w dziale inseratowym „Nap zodu“. 176

Czeladzi szewskich
dwóch na męską i jednego na średnią robotę zapasową jarmarczną, oraz jednego na obstalunki męskie i jednego na damskie przyjmie Stanisław Juryś, Jasło, ul. Sokoła.

O 20% taniej
kto teraz zamówi ubranie wiosenne lub letnie. Piotr Górka, krawiec, Kraków, Floryańska 21. Zamiejscowym P. T. Klientom na żądanie przesyłam próbki i sposób brania miary. 263

Adwokat Dr Fischler
w Dębicy poszukuje koncypienta.

200 KORON MIESIĘCZNIE
możekażdy łatwo zarobić. Szczegóły darmo i opłatnie na zgłoszenia przez biuro gazet Olszewskiego, Lwów ul. Kilińskiego L. 1. 185

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 K 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winograniak, Ożyniak i t. d. w pięciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 hal. do 6 K 80 hal. Cenniki na żądanie franko. 699

Potrójne koło do wozu
ciężarowego „Gepäcksdreirad“ używane za 130 koron do sprzedania. Stanisław Rundbakin, Wiedeń IX, Grünetorgasse 23. 203

Miód pszczelny
prawdziwą czystą patokę z własnej pasieki posyłam za pobraniem pocztowem w blaszankach 5-kg. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 5 K 50 hal., ręcząc za czystość miodu. P. Stelmach, Sosnów, p. Siemikowce [Galicya]. 821

Antracytu
dla gazomotorów dostarcza szybko N. Katzner w Podwołoczyskach. 886

Tablice i napisy
z metalu lane

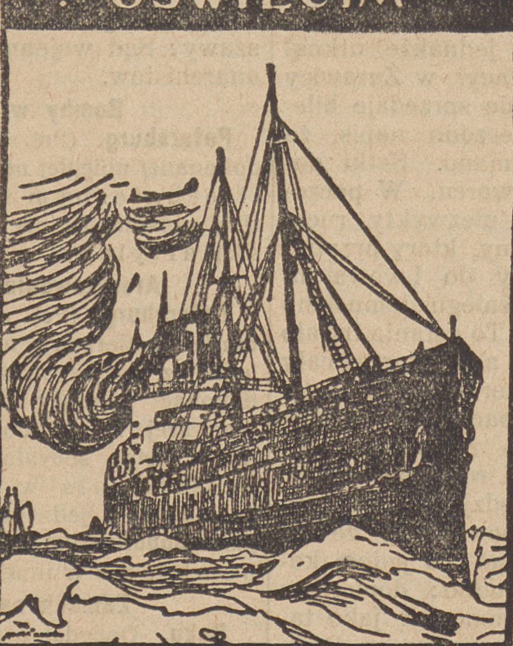


oraz mosiężne grawirowane dla Pp. adwokatów, lekarzy, biur i t. p. tablice graniczne dla Wydziałów powiatowych · gmin, tablice nagrobkowe, numera na domy, oraz odznaki dla straży leśnych i polowych wykonywa najtaniej

Zakład rytowniczy MAKSA GLASERMANA
we Lwowie, Sykstuska 17
Cenniki darmo i opłatnie. 569

Oszczędność przedewszystkiem daje 2% rabatu w towarach za kupony na koron 50·- po potrąceniu cukru i soli
handel pod firmą
Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek (róg Szpitalnej).

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej 56
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie
Prospekty darmo i opłatnie

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
68 w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, **kwaśną oraz wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego
Munka oszczędzające, jędrne mydło
z „nosorożcem“ lub „kosą“
z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła
SZYMONA MUNKA W ŻYWCU 8. 742
(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

Ważne dla wszystkich!

Zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że
ŻYTNI CHLEB
z piekarni w Półwsiu Zwierzynieckiem
przy starej rogatce
znany z dobroci i smaku sprzedaję od dnia 8-go b. m. na wagę
4 funty za 30 ct. 8 funtów za 60 ct.
Dziękując Szan. P. T. Publiczności za dotychczas okazane mi względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci i kreślę się z poważaniem
A. FINSTER
251 Półwsie Zwierzynieckie 40.



FALCK & CO., HAMBURG 1.

WĘGIEL kamienny i koks
rychło i tanio wysyła
D. Goldstein, Oświęcim
Cennik franko.

Metodą Berlitza
udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:
Francuz z wyższem wykształceniem.
Anglik z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.
Kraków, Floryańska 25, I p.

Odezwa

Zawiadamia się Szan. Tow. że w Niedziele i Święta zbiera wkładki i wpisuje do Stow. Rob. Spożywczego „Naprzód“ w lokalu Związku Wiślna 5. II. p. od godz. 9 do 12
Kasyer: St. Czechowicz
Przew.: Fr. Sułczewski
Kontrolor: H. Fallek.

Poselska 15
Znakomite
Pączki po 6 h.
cały dzień i codziennie świeże poleca
Fabryka cukrów i herbatników, ciast i tortów, prowadzona pod osobistym zarządem
R. Pieczarki w Krakowie,
Poselska 15

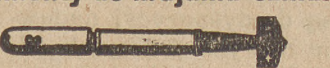
WĘGIEL z krajowej kopalni „BORY“
zawiera wedle analizy c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie 5914 kaloryi, **odpowiada zatem jakości pierwszorzędnego węgla Mysłowieckiego.**
Węgiel z kopalni **BORY** wagonami lub w **mniejszych ilościach z dowozem i zniesieniem** do piwnicy poleca **jedyny wyłączny skład węgli** z kopalni **Bory Adolfa Blumenfelda** Kraków, ul. Pawia 12, telefon 59.
Poleca również **najlepsze gatunki węgli górnoślązkich** dla gorzelń i celów przemysłowych wagonami i w mniejszych ilościach dla opału domowego z dowozem i zniesieniem do piwnicy. 207

PRACOWNIA OBUWIA
Franciszka Sznurczaka
w Krakowie, ul. Aryańska 15
przyjmuje wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące i wykonuje takowe pod przystępnymi warunkami. Wykonuje również
reperacye kaloszy.
Poleca się dalej łaskawym względom.



Mimo ogólnej drożyzny
sprzedaję moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90. trzy sztuki K 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12·—. Stalowy damski remontoir K 7·80 Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od od K 2·—. Zegarki dam-
585 skie złote od K 20·—
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
IGNACY CYPRES, KRAKÓW,
ul. Floryańska 49.

Dyamenty do krajania szkła.



Dyamenty do krajania szkła dla szklarzy i do użytku domowego, znakomitej jakości z poręczeniem za nienaganne krajanie. Z rączką hebanową K 2·80, z rączką kościaną K 2·60, z niklowaną rączką K 4·50, najlepszego gatunku 5 K. Wysyłka za zaliczką
Stanisław Rundbakin
Wiedeń, IX, Grünetorgasse 23.
Cennik zegarków za 10 hal. marką.

Wszystkie fabrykaty konkurencyjne przewyższa
najlepszy środek do czyszczenia obuwia
Globin
pierwszy austryacki wyrób
daje bez trudu wspaniały połysk i utrzymuje skórę miękko i trwale.
Jed. fabr.: Fritz Schulz jun., t. a. Cheby w Czechach.

Towarzystwo spożywcze kolejarzy „Oszczędność“
w Stryju.

Walne Zgromadzenie

odbędzie się w niedzielę 23 lutego b. r. w lokalu grupy miejscowej kolejarzy, (ulica Kochanowskiego L. 16).

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie finansowe zarządu z przychodów i rozchodów Towarzstwa, oraz sprawozdanie z trudności, jakie towarzyszyły oficyalnemu zawiązaniu Towarzystwa.
2. Wybór nowego zarządu.

O godzine 2-giej popołudniu odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze, a o godzinie 4-tej walne zgromadzenie.

Uprasza się Szan. Członków, aby wszyscy zechcieli przyjść jak jeden mąż, gdyż walne zgromadzenie odbędzie się punktualnie bez względu na ilość zgromadzonych.

Za Zarząd:
A. Pietrzak prezes. **Edward Sporn** sekretarz.

ZRANIENIA

wszelkiego rodzaju
powinny być starannie chronione od każdego zanieczyszczenia, ponieważ przez to może z najmniejszego zranienia powstać rana, ciężko się gojąca. — Używana od 40 lat maść rozmiękczająca, zwana **„Praską maścią domową“** okazała się skutecznym środkiem do opatrunków. — Ta sama utrzymuje rany czysto, chroni je, uśmierza zapalenia i bóle, działa chłodząco i przyspiesza zabliźnianie się.

Przesyłka pocztą codziennie.

1 wielka puszka 70 hal., 1 mała puszka 50 h.
Pocztą zostają wysyłane opłacone do każdej stacyi Austro-Węgier.
Po nadesłaniu 3 kor. 10 hal. 4 puszki.
Po nadesłaniu 7 kor. . . . 10 puszek.



Wszystkie części opakowania posiadają ustawowo zastrzeżoną markę ochronną.

Główny skład: B. FRAGNERA, c. i k. nadw. dostawcy
apteka „ZUM SCHWARZEN ADLER“
Praga, Kleinseite, Ecke der Nerudagasse Nr. 203.
Na składzie w aptekach Austro-Węgier.
W Krakowie w znaczniejszych aptekach.



„THE GRESHAM“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie
zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.
Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Centralnej Kasie we Wiedniu jako gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi
koron 34,772.297·08.

Ogólne dochody w roku 1906	K 33,155.775·—
Ogólny stan czynny z 31 grudnia 1906 .	K 229,546.519·—
Wypłacone police w r. 1906	K 539,742.984·—
Ogólna nadwyżka z 31 grudnia 1906 . .	K 5,729.450·—

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami.
Informacye i prospekta darmo i opłatnie.
Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr. 1.
Generalna Agencya w Krakowie: ul. Grodzka 29, I. piętro.
Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.

CZYTELNIA
Dzienników i Czasopism
UL. MIKOŁAJSKA 6, I P.
Przeszło **150** pism polskich, francuskich, niemieckich, angielskich, rosyjskich i włoskich. Wstęp 20 halerzy.
ABONAMENT.
Czytelnia otwarta od godz. 8 rano do godz. 9 wieczór.

Marki jubileuszowe
austryackie, obecnie kursujące. **stemplowane, kupuje się** przy ul. B. Joselowicza 16, parter drzwi na lewo.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).